



5 dni przed terminem

Ostatnia z 3500 zamówionych przez Chiny

(Inf. wł.)

W dniu 18 b. mies. z Fabryki Maszyn Żniwnych w Poznaniu wyszła w daleką drogę do granicy polsko-radzieckiej i dalej do Chin, ostatnia z 3500 zamówionych wiosną br. snopowiązałek traktorowych typu WC-2. Kontrakt przewidywał iż ostatnia maszyna ma trafić na punkt graniczny w dniu 25 listopada br., lecz załoga fabryki wyszła naprzeciw życzeniom odbiorcy i w czynie zjazdowym skróciła termin dostawy o 5 dni. Było to zadanie technicznie i organizacyjnie naprawdę trudne do wykonania. Załozce PFMZ należy się więc za ten wyczyn szczerze uznanie.

Dyrekcja i samorząd robotniczy fabryki przypuszczają, iż to pierwsze zamówienie Chin nie będzie ostatnim. Załoga czy niła bowiem wszystko, aby wysłać produkt był najlepszej jakości. Niemniej, mimo iż pierwsze partie już dawno trafiły przecież do rąk odbiorcy, fabryka nie wie do dziś w jakim stanie maszyny przybyły do Chin, jak zniósł długi transport kolejowy, jak zdają praktyczny egzamin w warunkach chińskich i co w ogóle sądzą o nich nasi chińscy przyjaciele?

Wydaje się, że stan taki jest niemożliwy. Przecież w Chinach mamy chyba jakichś stałych przedstawicieli handlowych przy naszej ambasadzie. Dlaczego więc przy tak poważnym zamówieniu fabryka pracowała „w ciemno”? Kto jest temu winien i co się robi, aby w przyszłości było inaczej? (p. ch.)

1500 zł. za kopię!

Zamknięcie śledztwa w sprawie nadużyć MZA-B

(Inf. wł.)

We wrześniu br. odbył się proces pracowników MZA-B w Poznaniu: zastępcy gł. architekta — inż. Z. Roszaka i kier. działu lokalizacji — inż. H. Gendery. Obecnie Prokuratura Wojewódzka informuje o zakończeniu śledztwa w sprawie pozostałych nadużyć, popełnionych w Miejskim Zarządzie Architektoniczno-Budowlanym.

Co wykazało śledztwo? Kilkuosobowa grupa nieuczciwych pracowników MZA-B, wykorzystując to, że mieszkańcy Poznania, którzy zamierzali budować domki — musieli otrzymać zezwolenie na budowę w MZA-B, inaczej mówiąc — byli zależni od tej instytucji — oferowała im swe usługi w charakterze projektantów. W związku z tym, wyludzano podstępnie bardzo wysokie wynagrodzenie za... odbiór! Względnie kopie projektów. I tak np. za odbiór, wartości 100,— zł, brano do 1.500,— zł!

Ponadto ujawniono, że inspektorzy nadzoru MZA-B, w związku z wykonywaniem swych służbowych czynności nadzorczych nad budowlami, pobierali nienależne im kwoty (do 2 tys. zł), rzekomo, właśnie... za nadzór techniczny.

Pod koniec bież. miesiąca Prokuratura skieruje w tej sprawie akt oskarżenia do Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu. (l)

KUKIEŁKI POMAGAJĄ NAUCZYCIELOM

Dużą pomocą w pracy nauczyciela, szczególnie na wsi, jest szkolny teatrzyk kukiełkowy. Aby spełniał on swe zadanie wychowawcze przyszli nauczyciele muszą opanować sztukę lalkarstwa, poznać psychikę małego widza. Przy Liceum Pedagogicznym im. P. Piaskowickiej w Warszawie pracuje kukiełkowy teatrzyk eksperymentalny „Dorotka”. 12 osobowy zespół wykonawców — to uczniowie I i II kl. licealnej. Sami wykonują dekoracje i kukiełki oraz współpracują przy układaniu widowisk kukiełkowych. Obecnie zespół wystawia obrazek sceniczny pt. „Historia złotej tyżeczki”. Teatrzykiem „Dorotka” kieruje instruktorka Elżbieta STRUSZKIEWICZ, a opiekuje się nim znany lalkarz warszawski Jan WILKOWSKI.

Na zdjęciu: Elżbieta STRUSZKIEWICZ, dziewczęta oraz kukiełki.

CAF — fot. Uchymiak

Nauczycielom — w dniu ich święta

Akademie - odznaczenia nagrody pieniężne i rzeczowe

(Inf. wł.)

W tym roku szczególnie uroczystość obchodzą nauczyciele swoje święto. Komitety Wykonawcze Obchodu „Dnia Nauczyciela” dla Poznania i województwa zabiegają o to, by każdy pedagog wziął udział w organizowanych akademiach czy spotkaniach ze społeczeństwem.

Uroczystości poznańskie rozpoczną się w piątek o godz. 12 otwarciem w Klubie Nauczycielskim przy Pl. Wolności 5, wystawy prac plastycznych 40 nauczycieli amatorów. Dwie godziny później 100 zasłużonych nauczycieli z woj. poznańskiego przyjmie przewodniczący Prezydium WRN — Fr. Szczerbal. O godz. 16 w auli UAM odbędzie się centralna akademie dla nauczycieli z miasta i województwa, podczas której zostaną wręczone odznaki — państwowe, honorowe m. Poznania, ZNP, oraz dwie złote i dwie srebrne PKO dla opiekunów Szkolnych Kas Oszczędności. W części artystycznej wystąpią: Międzyszkolny Chór Chłopców pod dyktando mgr. Kurczewskiego oraz artyści teatrów poznańskich. Po akademii nauki ciele spotkają się ze społeczeństwem w Nowym Ratuszu.

Podobne akademie i spotkania organizują wszystkie miasta po-

Dulles o poprawie stosunków między USA i ZSRR

NOWY JORK (PAP)

Sekretarz stanu USA — Dulles przemawiał w wtorek wieczorem na zebraniu organizacji kościelnej w Cleveland (stan Ohio), poświęcając niemal całą swą wypowiedź zagadnieniu stosunków między USA i Związkiem Radzieckim. Dulles wyraził pogląd, że „możliwość osiągnięcia porozumienia ze Związkiem Radzieckim w sprawie kontroli zbrojeń nieco wzrosła w ostatnich miesiącach”. Dulles powiedział się przy tym na „przejawie na ostatnio przez Związek Radziecki gotowości do rozpatrzenia wraz z USA i ich sojusznikami możliwości w dziedzinie posunięć rozbrowojeniowych”.

Cena 50 gr

Głos WIELKOPOLSKI

CZY TEL N:K

Eksport racja-stanu! czytaj — str. 3

Rok XIV Wydanie AB

Poznań, czwartek 20 XI 1958

Nr 276 (4605)

Radziecka rządowa delegacja handlowa przybyła do Warszawy

Rozpoczną się rokowania mające przynieść poważny wzrost wzajemnych obrotów

WARSZAWA (PAP)

18 bm. przybyła do Warszawy rządowa delegacja handlowa Związku Radzieckiego, która przeprowadzi z przed stawicielami rządu polskiego rozmowy w sprawie ustalenia obrotów handlowych i płatności między Polską i ZSRR w roku 1959. Na czele delegacji stoi minister handlu zagranicznego ZSRR — N. Patoliczew. W skład kilkuosobowej delegacji wchodzi członek Kolegium Ministerstwa Handlu Zagranicznego ZSRR M. Łoszakow oraz wyżsi urzędnicy tego resortu. Delegacji towarzyszą eksperci z poszczególnych działów gospodarczych.

Intensywna rozbudowa Nowej Huty

NOWA HUTA (PAP)

Zgodnie z opracowywanymi obecnie planami rozbudowy Nowej Huty, oddanych tu zostanie do końca 1958 roku około 28 tys. nowych izb mieszkalnych.

O ile obecnie Nowa Huta liczy blisko 100 tys. mieszkańców, to w roku 1965 liczba ta, jak się przewiduje, wzrośnie do około 130—135 tys.

Na Dworcu Głównym w Warszawie gości witali: minister handlu zagranicznego PRL W. Trampeżyński, wiceminister MHZ T. Kropczyński, wyżsi urzędnicy MSZ i MHZ.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce P. Abramow w otoczeniu członków ambasady.

Z licznych pertraktacji prowadzonych obecnie przez nasze rządowe delegacje handlowe rozmowy z delegacją ZSRR będą najważniejsze. Jak wiadomo, ZSRR jest od wielu lat głównym naszym partnerem handlowym, a wartość dokonywanych obrotów wzrasta rokrocznie. Np. w roku 1956 wynosiły one 2.458,7 mln. zł dewizowych, w roku ub. zaś wzrosły do 3.627,7 mln. zł dewizowych. O obrotach w tym roku można, oczywiście, mówić jedynie w oparciu o dane orientacyjne: wynika z nich, że obserwowany od kilku lat stały wzrost wymiany handlowej ma miejsce w dalszym ciągu. Przewiduje się, że w 1958 r. wartość wzajemnie do-

SADZIMY TOPOLE

W roku bieżącym po raz pierwszy w Polsce Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego zorganizowało konkurs na zakładanie szkółek topolowych. W konkursie wzięło udział około 110 chłopów z całego kraju zrzeszonych w kółkach rolniczych. 19 uczestników konkursu, którzy wykazali się najlepszymi wynikami otrzymało cenne nagrody.

Na zdjęciu: Plantatorzy Mikolaj Gorski z Hrubieszowa woj. lubelskie (zakontraktował 3 tys. sztuk drzewek) i Stanisław Ambroziak z woj. łódzkiego (zakontraktował 2 tys. sztuk drzewek).

CAF — fot. Uchymiak

Konferencja w ZNTK

(Inf. wł.)

Ostatnio odbyła się w poznańskich ZNTK druga konferencja samorządu robotniczego, w której m. in. uczestniczył: naczelny dyrektor C.Z. ZNTK — mgr inż. A. Bader oraz sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Poznaniu — Zywert.

Sprawozdanie finansowo-gospodarcze za okres 10 miesięcy br. wygłosił dyrektor ZNTK — mgr inż. Kassala. Okazuje się, że pracownicy zakładów wykonali produkcję globalną średnio w 103,4 proc., a towarową — w 101,2 proc., przy czym wykonano wszystkie asortymenty produkcji, zmniejszając postój taboru w naprawie.

Wskaźniki wydajności są dobre, wartość jednej normogodziny produkcji globalnej w złotych wzrosła od stycznia do listopada br. o 3,4 zł. Trzeba zaznaczyć, że fundusz płac nie został przekroczony; w tej chwili nadwyżka wynosi około 30.000 zł. Można więc założyć, że załoga w tym roku osiągnie bardzo dobre wyniki. Dyr. Kassala stwierdził, że ocena całości gospodarki, to: „mogłoby być lepiej — ale jest dobrze”. (ak)

Jugosłowiański zespół tańca zobaczymy w Poznaniu

WARSZAWA (PAP)

Z końcem listopada br. przybędzie do Polski 51-osobowy zespół tańca z Jugosławii.

Zespół ten — jeden z najwybitniejszych zespołów artystycznych Jugosławii znany jest też szeroko poza granicami swego kraju. Występował on m. in. w Szwajcarii, Francji, Anglii, Włoszech, USA, Izraelu, Egipcie, Chinach, ZSRR, Rumuni i ostatnio w Belgii.

Z Warszawy zespół uda się na dalsze występy do Gdańska, Poznania, Wrocławia, Katowic i Krakowa.

Sieroty znajdą dom w rodzinach opiekuńczych

Projekt rozporządzenia Min. Oświaty

WARSZAWA (PAP)

Ponad 30 tys. dzieci i młodzieży w wieku od 3 do 18 lat przebywa

Spotkanie międzypartyjne w Poznaniu

(Inf. wł.)

W dniu 18 bm. w gmachu KW PZPR odbyło się kolejne spotkanie wojewódzkiego aktywu partyjnego i stronnictw politycznych oraz aktywu gospodarczego. Poświęcone ono było przedyskutowaniu problemów rozwoju gospodarczego PRL w pięcioletciu 1960—1965.

Wprowadzenia do dyskusji dokonał wiceprzewodniczący Prez. WRN mgr Z. Węgrzyk, który także ustosunkował się do konkretnych zagadnień poruszonych w dyskusji.

W trakcie spotkania zabrał głos m. in. I sekretarz KW PZPR — W. Kraśko, naświetlając główne tendencje wynikające z wytycznych XII Plenum KC dla rozpoczynającej się ogólnonarodowej dyskusji przed III Zjazdem PZPR.

obecnie w państwowych domach dziecka. Z liczby tej 30 proc. stanowią sieroty, drugie tyle półsieroty, pozostałe zaś to dzieci, których rodzice pozbawieni zostali przez Sąd władzy rodzicielskiej.

Ministerstwo Oświaty, chcąc przyjąć z pomocą tym dzieciom i stworzyć im dom, opracowało projekt rozporządzenia w sprawie przejmowania przez obce rodziny na wychowanie dzieci przebywających dotychczas w domach dziecka, zakładach wychowawczych i pogotowia opiekuńczych.

Projekt przewiduje, iż wychowanie dziecka mogą się podjąć tylko takie rodziny, które — mają zadowalające warunki materialne i mieszkaniowe — są w stanie zapewnić mu właściwą opiekę. Żadne z obojga małżonków rodziny opiekunów nie może być karane sądownie, nie może być analfabeta, nie może być też zakaźnie chorym. Rodziny te otrzymywać będą ekwiwalent pieniężny odpowiadający rzeczywistym kosztom utrzymania wychowywanego dziecka, w zależności od jego wieku oraz miejsca zamieszkania (na wsi lub w mieście).

Pierwszeństwo w przyjmowaniu dzieci na wychowanie będą miały rodziny bezdzietne względnie takie, których najmłodsze dziecko osiągnęło już pełnoletność. Rodzina bezdzietna może przyjąć na wychowanie najwyżej 3 dzieci o odpowiedniej różnicy wieku między każdym z nich.

Nad dziećmi oraz ich opiekunami będzie rodzinie bezdzietnej kontrola przez inspektoraty szkolne.

Nowe propozycje radzieckie w ONZ

NOWY JORK (PAP).

W siedzibie ONZ odbyła się we wtorek wieczorem konferencja prasowa, na której szef delegacji radzieckiej wiceminister Zorin poinformował dziennikarzy o złożeniu przez delegację radziecką projektu rezolucji w sprawie rozwiązania problemu wykorzystania w celach pokojowych przestrzeni kosmicznej.

Szef delegacji radzieckiej oświadczył, że wobec impasu, jaki powstał w Komisji Politycznej w związku z debatą nad problemem przestrzeni kosmicznej, Związek Radziecki proponuje powołanie do życia specjalnego międzynarodowego komitetu, którego zadaniem byłoby opracowanie programu stałej współpracy międzynarodowej pod egidą ONZ dotyczącej wykorzystania w celach pokojowych przestrzeni kosmicznej.



Komentarze

Na drodze do zwycięstwa

Najambitniejszym planem podjętym kiedykolwiek w ZSRR nazwała francuska gazeta „l'information” ogłoszone w ubiegłym tygodniu tezy 7-letniego programu rozwoju gospodarki narodowej Związku Radzieckiego.

Założony w tezach planu 7-letniego wzrost produkcji (80 proc. w przemyśle i 150 proc. w rolnictwie) ma zapewnić Związkowi Radzieckiemu doścignięcie w 1965 roku Stanów Zjednoczonych pod względem produkcji globalnej. Odpowiednio do tego wzrosnąć mają dochody ludności (o 40 proc.) i dochód narodowy (o 62-65 proc.). Jednocześnie — co jest już obecnie systematycznie wprowadzane w życie — dzień pracy robotników i urzędników skrócony ma być od 6-7 godzin.

Plan ten — podkreśla się na Zachodzie — jest całkowicie realny. Związek Radziecki w ciągu ponad 40 lat swego istnienia przekonał świat swoimi osiągnięciami, przyzwyczajając tym samym nie tylko miliony prostych ludzi, ale także dyplomatów i polityków krajów zachodnich, do tego, że liczby zawarte w planach gospodarczych ZSRR zasługują co najmniej na rzeczową uwagę.

Wyzwanie rzucone przodującym i najbogatszym państwom na Zachodzie przez Związek Radziecki dotyczy przede wszystkim ekonomiki i tym samym jest na wskroś pokojowe. Fakt ten znacznie potęguje znaczenie tego wyzwania, szczególnie dla krajów kolonialnych, półkolonialnych i niedawno wyzwolonych.

Wydaje się, że autor wstępnego artykułu we francuskiej gazecie „Les Echos” w pełni doceniał zjawisko przekształcania się krajów zacofanych z rezerwuaru kapitalizmu w sojuszników socjalizmu: „Chruszczow rzucił Zachodowi nowe wyzwanie pokojowe... Do decydującego spotkania ma dojść w 1965 roku... Miejscem tego spotkania nie będzie Związek Radziecki, ani nawet Europa, a tym bardziej Stany Zjednoczone. Rzecz rozegra się w Azji (gdzie Zachód przegrywa właśnie swą stawkę) i w Afryce...”.

Oczywiście, nie można przecenić znaczenia rozszerzającego się o coraz to nowe kraje poparcia dla socjalizmu, bo decydującym o powodzeniu gigantycznych zamierzeń ZSRR faktem jest dotychczas osłabienie rozwoju ekonomicznego i politycznego krajów Rad. Rozszerzenie zaś wpływu idei socjalistycznych i zwycięstwo ich w coraz to nowych krajach ułatwia każdemu z krajów socjalistycznych ten rozwój.

W rezultacie nowych przeobrażeń ekonomicznych, dokonujących się w ZSRR ze szczególną siłą w ostatnich pięciu latach, przeobrażeń, u których podstaw leży decentralizacja zarządzania, przemyśle i rolnictwem, poparta konsekwentną walką partii komunistycznej przeciwko tym, którzy chcieliby stosować stare, przetrzymane formy pracy — siła socjalizmu, jako idei i ustroju z dnia na dzień wzmacnia się. Dla umocnienia tej siły szczególne znaczenie ma burzliwy rozwój ekonomiczny Związku Radzieckiego. Już dzisiaj wiadomo na podstawie obliczeń i przewidywań ekonomicznych, że w ciągu najbliższego siedmiolecia udział krajów socjalistycznych w światowej produkcji przemysłowej osiągnie ponad 50 proc., podczas gdy obecnie stanowi on około 33 proc.

Skok ten — na tym polega głównie znaczenie podjętych zamierzeń w krajach socjalistycznych — oznaczać będzie nową jakość w rozwoju światowego systemu socjalistycznego. Jeśli nie nie przeszkodził w realizacji tych zamierzeń, jeśli krajom socjalistycznym uda się w ciągu tego okresu utrzymać pokój na świecie, socjalizm powinien stać się już za przegraniem swego zwycięstwa w pokojowej, ekonomicznej rywalizacji z kapitalizmem.

T. K.

WALKA JAPOŃSKICH MAS LUDOWYCH

Na terenie całej Japonii rozwinęła się potężna akcja protestacyjna przeciwko ustawie o rozszerzeniu uprawnień policji.

Na zdjęciu: Około 50 artystów — malarzy w Tokio zadeklarowało swój udział w zbieraniu funduszu na kampanię protestacyjną. Wykonują oni portrety przechodniów w celu zdobycia pieniędzy.

Fot. — CAF

- * W GRUDNIU BR. WYJAZD NA BIEGUN POŁUDNIOWY
- * POLSKI SZTANDAR NAD LODAMI SZÓSTEGO KONTYNENTU
- * ZSRR ODSTĘPUJE POLSCE STACJĘ NAUKOWĄ „OAZA BUNGERA” Z JEJ PEŁNYM WYPOSAŻENIEM
- * W ROKU PRZYSZŁYM POWIĘKSZONY SKŁAD WYPRAWY

Pierwsza polska wyprawa antarktyczna

W połowie grudnia br. wyruszy na Biegun Południowy polska ekspedycja naukowa PAN w celu włączenia się do badań prowadzonych na Antarktydzie podczas obecnego Międzynarodowego Roku Geofizycznego. Będzie to pierwsza polska wyprawa antarktyczna; po raz pierwszy polski sztandar zostanie zatknięty nad lodami „szóstej części świata”.

Do Bieguna Południowego wyjedzie sześciuosobowa ekipa naukowa pod kierownictwem mgr. inż. Wojciecha Krzemińskiego, kierownika pracowni magnetyzmu ziemskiego w Instytucie Geodezji i Kartografii. Skład osobowy wyprawy nie jest jeszcze w tej chwili ustalony; zależeć on będzie od wyniku badań lekarskich koniecznych ze względu na bardzo ciężkie pod względem klimatycznym warunki, w jakich pracują ekspedycje antarktyczne.

Polska wyprawa zamierza prowadzić następujące prace: badania grawimetryczne, badania magnetyzmu ziemskiego i prądów tellurycznych, badania sejsmologiczne, badania za wartości dwutlenku węgla w powietrzu i badania radioaktywności opadów atmosferycznych.

Członkowie polskiej wyprawy będą korzystać z jednej z istniejących na Antarktydzie stacji naukowych Związku Radzieckiego, która ma być odtąd polską z pełnym jej wyposażeniem technicznym. Będzie to „Oaza Bungere” znajdująca się w odległości 370 km od stacji naukowej „Mirnyj”. „Oaza Bungere” znajduje się na tej samej mniej więcej długości geograficznej, co polsko-wietnamska stacja w Cha-Pa, co ma niewątpliwie doniosłe znaczenie dla badań naukowych.

Członkowie polskiej wyprawy antarktycznej będą korzystać z pomocy radzieckich kolegów — tak na Antarktydzie, jak podczas przejazdu do Bieguna Południowego. Wyprawa polska wyruszy na radzieckich statkach, a samoloty i helikoptery radzieckie zapewnią jej łączność z „Mirnym” i „Oazą Bungere”.

W chwili obecnej prowadzi się

pełną parą przygotowania naukowe i techniczne związane z wyruszeniem wyprawy.

Pobyt naszej ekipy naukowej na Antarktydzie zostanie przedłużony na rok przyszły. W roku naukowym 1959/1960 pracować będzie w okolicy Bieguna Południowego rozszerzona polska grupa badawcza, składająca się z 8-10 osób.

Utworzenie pierwszej polskiej wyprawy antarktycznej stawia nasz kraj w rzędzie państw wchodzących w skład Komitetu Antarktycznego SCAR.

„Może być tylko jedno rozwiązanie sprawy Berlina!”

Artykuł obserwatora w „Prawdzie”

MOSKWA (PAP)

Na łamach „Prawdy” z 18 bm. ukazał się artykuł Obserwatora pt. „Może być tylko jedno rozwiązanie sprawy Berlina”. Autor pisze m. in.:

Arnold Zweig otrzymał Międzynarodową Nagrodę Leninowską

MOSKWA (PAP)

We wtorek odbyła się na Kremlu uroczystość wręczenia wybitnemu pisarzowi niemieckiemu i bojownikowi o pokój, Arnoldowi Zweigowi, Międzynarodowej Nagrody Leninowskiej „za utrwalanie pokoju między narodami”. Uroczystość zgromadziła radzieckich pisarzy, uczonych, działaczy na polu sztuki, studentów Uniwersytetu Moskiewskiego.

Dyplom i złoty medal laureata otrzymał Arnold Zweig z rąk przewodniczącego Komitetu Międzynarodowych Nagród Leninowskich, członka Akademii Nauk ZSRR — D. Skobielewa.



W DOMU PIONIERA W BUDAPESZCIE

Na zdjęciu: W końcu modelarstwa okrętowego.

Fot. — CAF

posunąć, co wynika jasno z wypowiedzi przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. Chruszczowa, w których wyrażona została określona i stanowcza pozycja Związku Radzieckiego. Mężowie stanu mocarstw zachodnich, którzy czepiają się statusu okupacyjnego w Berlinie, głęboko się mylą, jeśli sądzą, że dla realizacji wytyczonych przez rząd radziecki posunięć potrzebna jest jakaś zgoda ze strony tych mocarstw. Żadna taka zgoda wcale nie jest potrzebna. Związek Radziecki będzie stanowczo trzymał się tej linii i zostanie ona wcielona w życie.

W procesie E. Kocha sąd przesłuchał 40 świadków

WARSZAWA (PAP)

18 bm. minął 20 dzień procesu Ericha Kocha. W tym okresie Sąd wysłuchał obszernych wyjaśnień oskarżonego oraz przesłuchał 40 świadków. Już tylko kilka dni do końca procesu przewidzianych jest na przesłuchanie reszty świadków. Następnie złożą swe opinie biegli z zakresu prawa międzynarodowego i okupacyjnego prawa hitlerowskiego.

Kilka dni poświęconych będzie na odczytanie przez Sąd dokumentów dotyczących zarówno działalności oskarżonego, jak i oficjalnych dekretoów, zarządzeń itp., wydanych przez rząd Niemiec hitlerowskich.

Przemówienia stron — to jest oskarżycieli publicznych, pełnomocnika powództwa cywilnego i obrońców oskarżonego — zajmą zapewne około tygodnia. Jeśli nie zajdą żadne nieprzewidziane okoliczności, wyrok w procesie Ericha Kocha prawdopodobnie zapadnie przed 15 grudnia br.

Nauczycielom — w dniu ich święta

(Dokończenie ze str. 1)

pieniężne, a 3 nauczycielom wręczone zostaną złote krzyże zasługi. Dla nauczycieli szkół artystycznych organizuje się w sobotę w Auli UAM koncert estradowy, a także spotkania we wszystkich tego typu szkołach. Nauczyciele — powstańcy, wezmą udział w spotkaniu, urządzonym przez Zw. Boj. o Wolność i Demokrację.

znakiem na peryferiach 15 telewizorów.

W przeddzień 22 listopada br. utworzony zostanie Komitet Budowy Szkoły na Główniej. 40 zakładów pracy w dzielnicy Nowego Miasta postanowiło wybudować z własnych funduszy szkołę dla dzieci z Główniej, a tym samym poprawić warunki nauki tamtejszym nauczycielom i dzieciom.

(an)

Macmillan o podróży do Moskwy

LONDYN (PAP)

„Z radością powitałbym okazję udania się w odpowiednim momencie do Moskwy” — oświadczył we wtorek w Izbie Gmin premier Harold Macmillan w odpowiedzi na interpretację jednego z posłów, który go zapytał, kiedy będzie mógł przyjąć zaproszenie rządu radzieckiego. Zaproszenie takie otrzymali Anglicy w kwietniu 1956 r. (ówczesny premier Anthony Eden) podczas wizyty przywódców radzieckich w Londynie. Zaproszenie zostało później powtórzone i skierowane pod adresem Macmillana.

Nowa próba z „Atlasem”

NOWY JORK (PAP)

Wojskowe lotnictwo amerykańskie dokonało w poniedziałek wieczorem próby wystrzelenia międzykontynentalnego pocisku balistycznego „Atlas” na przykładu Canaveral na Florydzie. Po wystrzeleniu 28-metrowy pocisk wznosił się przez minutę pionowo w górę, po czym skierował się na południowy zachód i po 30 sekundach znikł na nocnym niebie.

„Atlas” przebył miał w drodze do celu około 4.800 km, lecąc z szybkością 24 tys. kilometrów na godzinę. W czasie poprzedniej próby z 18 września pocisk rozzerwał się w 80 sekund po starcie.



STRAJK STUDENTÓW W PARYŻU

Studenti wydziału przyrodniczego, fizyki i chemii uniwersytetu paryskiego postanowili zorganizować począwszy od środy 48-godzinny strajk, by zaprzestować przeciw warunkom, w jakich muszą się uczyć.

JORDANIA WYCOFUJE SWĄ SKARGĘ Z ONZ

Jak donoszą z Ammanu, rząd Jordani postanowił nie wnieść skargi na forum Rady Bezpieczeństwa na Zjednoczoną Republikę Arabską w związku z incydentem z samolotem króla Husseina, który miał miejsce 10 listopada nad terytorium Syrii.

REZULTATY OSTATNICH WALK NA KUBIE

Podczas ostatnich walk między partyzantami a wojskami rządowymi w prowincji Oriente poległo 100 żołnierzy armii rządowej. Liczba zabitych po stronie powstańców wynosi również około 100 osób.

Eksport - racja stanu!

„Z zestawienia przewidzianych wpływów eksportowych i wydatków na import wynika jednak, że także rok 1958 zakończy się dla nas ujemnym jeszcze saldem handlowym. Będzie ono wprawdzie niższe niż w roku poprzednim, ale mimo wszystko, wyniesie około 800 mln. zł dewizowych...”

Z informacji PAP 15 XI 1958 r.

Aczkolwiek ostatnie odkrycia geologiczne (siarka, miedź, gaz) awansowały Polskę do rzędu krajów średnio-zasobnych w kopaliny i inne surowce, to jednak w dalszym ciągu całość naszej gospodarki opiera się, niestety, w znacznym stopniu na surowcach i półfabrykach importowanych. W roku 1957 np. sprowadziliśmy z zagranicy niemal 6 milionów ton rud żelaznych, 1764 tys. ton rudy i produktów naftowych, 120 tys. ton bawełny, 1.403 tys. ton nawozów sztucznych, 1.794 tys. ton pszenicy, 36.700 ton skór, 46.500 ton kauczuku, znaczne ilości koncentratów cynku, olei i tłuszczów technicznych, celulozy itp.

„Sprowadziliśmy z zagranicy”; jak to się łatwo mówi i pisze. Można zaryzykować twierdzenie, że bardzo nieliczna część naszego społeczeństwa zdaje sobie sprawę, ile nas import tak potężnej masy surowcowej, kosztuje. Ścisła tajemnica, jaką do ostatnich lat otaczano sprawy naszego importu i eksportu, nie sprzyjała wyrobieniu w naszym społeczeństwie zrozumienia, że harmonijny rozwój naszej gospodarki i wzrost stopy życiowej obywateli, zależny jest w decydującym stopniu właśnie od handlu zagranicznego, od eksportu, którym trzeba płacić za import. Nikt nam bowiem nie za darmo nie da. Iu robotników „Stomila” — tak jeszcze nieracjonalnie przecież gospodarujących kauczukiem — wie, ile dolarów płacimy Cejlonowi za tonę tego cennego surowca? Iu metalowców, wykorzystujących się codziennie o sto razy więcej niż własna i strużyna, wie, ile kosztuje nas tona rudy w Indiach, Szwecji i Brazylii? Można rzec, że 1 na 1.000! Na dłuższą metę taka nieświadomość nie da się utrzymać. Za drogo nas będzie kosztować.

Gdy się dobrze wczytamy w tezy projektu rozwoju gospodarczego Polski na lata 1959—65 i porównamy je z naszymi możliwościami surowcowymi to zupełnie innym okiem spojrzymy na sprawy eksportu.

Jugosłowiańscy naukowcy w Poznaniu

W związku z realizacją umowy o współpracy naukowej z Jugosławią, przybyła ostatnio do Polski kilkusetosobowa delegacja naukowców tego kraju. Goście jugosłowiańscy: prof. dr Tomi Karović — mikrobiolog, dr Zdravko Asperger — internista-kardiolog, dr Radivoje Topolec — otolaryngolog, mgr farmacji Ljerka Zehić i dr D. Marković — pediatra, przebywali kilka dni w Poznaniu. Złożyli oni wizytę rektorowi AM — prof. dr. A. Horstowi oraz zwiedzili szereg klinik AM i zakładów naukowych. (M)

Wystawa o Powstaniu

W związku ze zbliżającą się 40 rocznicą Powstania Wielkopolskiego, Komisja do Spraw Historii i Pomnikowe Muzeum Narodowe — zamierzają zorganizować w imieniu ZBoWiD wystawę pamiątek Powstania z okresu 1918—1919 r. Organizatorzy apelują o pomoc i dostarczenie im posiadanych pamiątek: dokumentów, odcisków, rozkazów, fotografii, ilustracji, części umundurowania, wyposażenia wojskowego, broni itp., które będą wystawione, jako ekspozycja. Po wystawie zostaną zwrócone właścicielom, lub — jeśli ci wyrażą zgodę — będą przekazane, jako dary dla tworzącego się obecnie Muzeum Wojska Polskiego w Poznaniu.

Pamiątki powstania należy składać w sekretariacie Muzeum Narodowego — Poznań, Al. Marcinkowskiego nr 9.

Ważymy pierwsze z brzegu cyfry. Produkcja rolnicza ma wzrosnąć o 20 proc. Jednym z warunków tego wzrostu jest zwiększona dostawa dla wsi — nawozów sztucznych. W nawozach azotowych może być samowystarczalnemu, ale np. w potasowych! Nasze gleby są straszliwie wyczerpane z potasu, plan zakłada dostawę wsi 1100 tys. ton tego nawozu a pierwsza i jedyna w kraju kopalnia soli potasowej w Kłodawie, ma dać w roku 1963 zaledwie 80 tys. ton. Resztę, czyli milion ton trzeba importować z NRD. Czyż zapłacimy?

Inny przykład: W 7-leciu wzrosło kilkakrotnie produkcja samochodów, motocykli, skuterów, motorowerów. Nie wątpliwie będą one tańsze. Z góry się na to cieszymy. Lecz ile będziemy potrzebować kauczuku na ogumienie? Ile smarów, olejów i benzyn? Czyż będziemy płacić za ten kauczuk i ropę? Wiele się mówi i pisze o bratniej pomocy Kraju Rad. Lecz ta bratnia pomoc nie polega przecież bynajmniej na tym, że Rosjanie zbudują nam rurociąg do rafinerii w Koninie czy Płocku, będą nam gratis tłoczyć ropę i cieszyć się, że coraz więcej Polaków jeździ motocyklami!

A więc eksport i jeszcze raz eksport! Rozwój eksportu nabiera już teraz, natychmiast, pierwszorzędnej roli. Urasta do racji stanu. Jeśli bo wiemy nie rozwinie się szybko eksportu, tak, jak to uczynili Czesi, Niemcy, nie możemy w ogóle marzyć o wzroście zaможności, o spłacie zaciągniętych kredytów i pożyczek zagranicznych.

Czy rozwój produkcji eksportowej jest możliwy?

Tak! I to w stosunkowo krótkim okresie. Trzeba tylko, żeby produkcja ta stała się opłacalną w głowie całych zakładów fabrycznych, biur konstrukcyjnych, pracowników transportu, zaopatrzenia itp. Trzeba także natychmiast usunąć wszystkie niezłotywe przepisy i źródła zjawisk, powodujących zniechęcenie zakładów i hańsowanie rozwoju produkcji na eksport.

Spójrzmy bowiem na nasze wojewódzkie podwórko. Mamy u nas szereg zakładów produkujących na eksport. I co się okazuje? W III kwartał produkcja eksportowa zamiast wzrosnąć w porównaniu do kwartału I i II — zmalała.

OZDOBY CHOINKOWE



Spółdzielnia Pracy „Pionier” w Opolu produkuje ozdoby choinkowe na rynek krajowy i na eksport. W roku bieżącym plan produkcji eksportowej został już wykonany. Ostatnie transporty wysłane zostały w październiku do Kanady.

Na zdjęciu: Ozdoby choinkowe, które w najbliższych dniach ukażą się w handlu detalicznym.

CAF — fot. Wołoszczyk

lała. Tendencje IV kwartału idą w tym samym kierunku. Czy może nie ma na nasze produkty odbiorców?

Przeziwmy. Są! Nie tak dawno przecież pisaliśmy o dużych i korzystnych zamówieniach na akumulatory w K-6, których, niestety, zakład nie może zrealizować z winy zółtawia w inwestycjach, pisaliśmy o wielkiej improwizacji w organizowaniu eksportu wyrobów przemysłu drobnego i rzemieślniczego, pisaliśmy o niewykonaniu planów produkcji eksportowej przez nasz przemysł maszynowy, tłumaczący się dziś już nie tyle brakami w zaopatrzeniu materiałowym, ile nieskoordynowaną nadal kooperacją.

W następnym artykule zajmemy się szczegółowiej hamulcami rozwoju produkcji eksportowej w przemyśle rolnospożywczym Wielkopolski. Z góry uprzedzamy przy tym, iż w swej większości nie posiadają charakteru obiektywnego. Można je usunąć.

Piotr CHOJNACKI

„Nie chcę być szpiegiem” ...

(Korespondencja własna ze Szczecina)

Przed kilkoma dniami prasa i radio podały za Polską Agencją Prasową informację o Janie Gulajewicz, młodym obywatelu Nowogardu, powiatowego miasteczka na Pomorzu Zachodnim, który zwrócił się do Komendy Wojewódzkiej MO w Szczecinie, oświadczając, iż podczas pobytu w Berlinie Zachodnim — został zwerbowany do pracy szpiegowskiej przeciwko Polsce. Jednocześnie Gulajewicz przedstawił władzom odpowiednie „akcesoria”: sfalszowane dowody osobiste i karty urlopowe, kalkę sympatyczną do pisania raportów szpiegowskich, instrukcje, etc...

Jest 2 września 1958 roku. Jan Gulajewicz kroczy usmiechnięty po peronie warszawskiego dworca. Do odejścia pociągu Warszawa—Berlin pozostało jeszcze trochę czasu. Można znaleźć w przedziale wygodne miejsce...

Wreszcie odjazd: chorągiewka dyżurnego ruchu podniesiona do góry. Koła wagonu, najpierw wolno, potem coraz szybciej — toczą się po szynach. Monotonny ruch pociągu działa usypiająco. Nawet niewiadomo kiedy powieki opadają na oczy. W śnie podróż mija szybko...

I oto stacja graniczna. Kontrola dokumentów. Gulajewicz wyściaga z kieszeni paszport. Jest na nim wiza NRD. Wszystko w jak najlepszym porządku.

Tę samą czynność powtarza na stacji w Frankfurtu nad Odrą. Uśmiech strażnika:

— Danke. Alles in Ordnung!

W Berlinie przesiadka. Jeszcze trochę kilometrów i wreszcie cel podróży — Born, miasteczko koło Lipska. Tutaj czuliśmy uściskiem nie ma końca. Siostra Gulajewicza, Katarzyna, która przed laty wyszła za mąż za niemieckiego młodego człowieka, nie może się nacieszyć widokiem brata.

— Aleś ty zmężniał! No, no. Czy i ja się zdążyłam postarzeć?

Dwa tygodnie — to bardzo krótki okres czasu. Minęły one nie wiadomo kiedy. Katarzyna była niezmierznie serdeczna, a że materialnie stała dobrze, bo poza zarobkami męża niezły dochód przynosiła jej również mała kawiarenka — gość z Polski nie miał powodów do narzekań... I co tu dużo mówić — z żalem żegnał 19 września przytulne mieszkanko.

Co dalej? Wracać do Polski? Gulajewicz namyślał się. Jakże chętnie po jednych zagranicznych odwiedzinach zrobiłby teraz drugi wielki skok, za Atlantyk, do Kanady, gdzie przebywał jego stryjek. Zawsze to bliska rodzina, przysparzałaby go może na stałe, znalazłaby się jakaś praca, a co najważniejsze człowiek zwiedziłby kawałek świata. Spróbować szczęścia?

Decyzja nałożyła się szybko. Młody obywatel Nowogardu z łatwością przekroczył w Berlinie strefę demokratycznego sektora i znalazł się po zachodniej stronie miasta. Pierwsze dni „wolności” nie wyglądały zbyt kusząco. Nie tak wyobrażał je sobie Gulajewicz. Obóz dla uchodźców — Marienfelde — w Berlinie daleki był od luksusu. Jedzenie także. I właściwie — niewola. Dokumenty mu zabrano, jacyś

3000 nowych ławników

Wybory ławników zakończone. Jak się dowiadujemy od wiceprezesa Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu — p. Adaszewskiego, armia wielkopolskich ławników, których dwuletnia kadencja rozpoczyna się 1 stycznia 1959 r., obejmuje ok. 3 tys. osób. Do Sądu Wojewódzkiego wybrano 580 ławników, do Sądu Powiatowego dla m. Poznania — 450, a do pozostałych sądów powiatowych — ok. 1.950.

Garść bliższych danych, dotyczących ławników Sądu Wojewódzkiego:

Zdecydowaną większość stanowią mężczyźni — 511, na ogólną liczbę 580. Wiek: do 30 lat — ma 79 ławników, od 30—40 lat — 212, powyżej 40 lat — 289. Przynależność partyjna: PZPR — 326, ZSL — 23, SD — 21, ZMS — 1. Bezpartyjnych — 204. Przynależność społeczna: robotnicza — 129, chłopska — 24, intel. prac. — 391, inna — 36. Wykształcenie: 7 klas szkoły podstawowej — 226 osób, mała matura — 21, wykształcenie średnie — 226, wyższe — 107.

W nadchodzącej kadencji ilość ławników będzie o 30 proc. mniejsza w porównaniu do lat ubiegłych. Płynące stąd korzyści, to nie tylko usprawnienie trybu postępowania, ale również likwidacja martwych dusz w ławniczych szeregach i uaktywnienie ławników. (H)



ZASŁUŻONY PEDAGOG

Jednym z przodujących pedagogów woj. kieleckiego jest prof. Zygm. Katuży, wykładowca w Liceum Pedagogicznym w Ostrowcu Świętokrzyskim. Uczy od 1930 r. początkowo w Zagłębiu Węglowym a następnie w latach 1945—55 w Prudniku na opolszczyźnie.

CAF — fot. Grzęda

Zmarł profesor Kasznica

W dniu 17 bm. zmarł w 85 roku życia, doktor praw — Stanisław Kasznica, profesor zwyczajny nauki administracji i prawa administracyjnego na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Zmarły należał do tego grona profesorów, których zasługą jest zbudowanie podwalin naszego Uniwersytetu i zapewnienie mu wysokiego poziomu organizacyjnego, naukowego i dydaktycznego. Wielokrotnie pełnił zaszczytne funkcje uniwersyteckie, zyskując sobie najwyższe uznanie i szacunek kolegów i młodzieży. Dwukrotnie był wybierany rektorem (w latach 1929/30 i 1930/31) — rzecz bez precedensu w ówczesnej praktyce akademickiej, wielokrotnie dziekanem i prodziekanem oraz delegatem Rady Wydziału Prawa do Senatu. Po wojnie w r. 1945, już, jako przeszło siedemdziesięcioletni profesor — przystąpił z ogromnym zapalem do organizowania pracy na wydziale, kierując nim przez najtrudniejsze miesiące.

Zmarły był znakomitym znawcą teorii i praktyki administracyjnej, posiadał rzadką umiejętność syntezy naukowej swych bogatych doświadczeń, nabytych w administracji państwowej na kierowniczych stanowiskach. Brał również żywy udział w pracach parlamentarnych, jako poseł i senator do r. 1926.

Prof. Kasznica przekazywał swoje głębokie wiadomości tysiącom słuchaczy (nie tylko zresztą na Uniwersytecie, ale również w b. Akademii Handlowej, a przed I wojną światową w Akademii Rolniczej w Dublanach) oraz swoim uczniom na seminariach, konsultacjach czy w częstych, przyjacielskich rozmowach. Był bardzo wymagającym profesorem, surowym, ale sprawiedliwym egzaminatorem, wielkim wychowawcą i przyjacielem młodzieży.

W swych pracach naukowych i zajęciach uniwersyteckich szczególną wagę przywiązywał do należytego wykształcenia urzędników administracyjnych, im też głównie poświęcił swój znakomity i wzorowo jasny podręcznik prawa administracyjnego, pierwszy tego rodzaju podręcznik w Polsce. Zagadnieniom reformy naszej administracji poświęcił m.in. świetnie prowadzone w latach bezpośrednio powojennych seminarium prawa publicznego, w którym, obok pracowników naukowych i studentów, brali udział wyżsi urzędnicy administracyjni.

Szczególną troską darzył budującą się administrację polską na Ziemach Odzyskanych i zorganizował i prowadził dla niej specjalne wydawnictwo pt. „Administracja i Samorząd na Ziemach Odzyskanych”, ukazało się łącznie kilkanaście tomów, zawierających artykuły i teksty aktów prawnych z objaśnieniami.

Po powrocie na Uniwersytet — jako profesor, od 1 X 1956 r., z właściwą sobie energią i młodzieńczym entuzjazmem podjął, mimo sędziwego wieku, pracę nad reformą naszej administracji. Brał żywy udział w dyskusjach n.t. reaktywowania sądownictwa administracyjnego oraz Najwyższej Izby Kontroli. W ostatnich latach ukończył także większą rozprawę o charakterze socjologicznym.

Marek JAWORSKI

ciągać. Za każdą wyprawę do Polski otrzyma pan 2000 marek. Poza tym 500 marek miesięcznie. Niezły pieniądź. Nie wspominam już o polskiej walucie, którą panu przyniemy. W kraju może pan mieć pewne wydatki.

Gulajewicz wahał się trochę. Przed oczyma miał jednak wizję Kanady. „Oni” ułatwią mu wyjazd.

Najpierw jednak „ułatwił” wyjazd samolotem wojskowym do Frankfurtu nad Menem i dalej do Kronberga — centrum amerykańskiego wywiadu.

Tutaj rozpoczął się miesięczny kurs szpiegowski. A więc młody adept tej „sztuki” zdobywał wiadomości, w jaki sposób korzystać z sympatycznej kalki, jak zjednywać ludzi i „ciągnąć ich za język”.

Gulajewicz otrzymał poza tym dokładną trasę swej pierwszej podróży, podczas której miał odwiedzić miejscowości, leżące w czterech województwach — szczecińskim, koszalińskim, olsztyńskim i rzeszowskim. Interesowałyby go przede wszystkim sprawy wojskowe: do notowania numerów rejestracyjnych samochodów wojskowych włącznie. Poza tym — nastroje ludności. A w ogóle — miał mieć oczy i uszy otwarte.

29 października Gulajewicza znów wita Berlin. Tutaj otrzymuje kilka dowodów osobistych na różne nazwiska, zaświadczenia z pracy, karty urlopowe oraz 15 tysięcy złotych na „drobne wydatki” i koszty utrzymania. Pociąg Berlin—Warszawa zawozi go do kraju...

Zaraz po przekroczeniu granicy świeżo upieczony szpieg zgłosił się do władz polskich. Dlaczego zawiódł „zaufanie” zachodnio-niemieckich opiekunów, pracowników wywiadu amerykańskiego, pozostaje jego prywatną sprawą. Może po prostu obawiał się zdemaskowania, sprawy sądowej i iluś tam lat w więziennej celi, a może zbudziło się w nim sumienie Polaka. Dla nas nie są zbyt istotne pobudki, jakimi się kierował. Najważniejsze, że umiał w porę zawrócić ze zbrodniczej ścieżki. Polska Ludowa wybrała mu zdradę, prokurator umorzył sprawę. Gulajewicz ma pełną szansę wymazania swojej przeszłości.

Nasuwa się jednak pytanie: czy wszyscy ci, których zwerbował obcy wywiad, mają dość siły na to, by na czas wyprostować drogę swego życia?

I dlatego warto pamiętać: czujność, słowo często nadużywane w przeszłości, nie straciło do dzisiejszego dnia nic ze swej aktualności. Są siły, którym zaciężny na podsycającym zimnej wojny, na osłabianiu sił obronnych naszego kraju.

Zwracam się do Ciebie „Głosie” w następującej sprawie. Przy ul. Promienistej w Poznaniu, przy której mieszkam, istnieje piękny, wielki plac, zdaje się powojenny (m. in. z niezabezpieczonym basenem przeciwpożarowym, w którym kąpią się dzieci w lecie!). Położony jest on naprzeciwko „szeregowca” przed ul. Grochowską.

Prośba moja jest następująca: mnie, szarej mieszkanki Poznania naczelną architektkę Poznania, p. inż. Śmigaj raczej nie posłucha. Wobec tego może Ty, Redakcjo, zasugerujesz jemu, aby wspaniałą ten plac zagospodarować?

Wyda mi się, że dzielnica Grunwald ma w tej chwili bardzo mało tak dużych i niezbyt odległych od śródmieścia placów, aby zaprzepaścić ten teren. Przez zaprzepaszczenie rozumiem przeznaczenie go pod budowę domów czy domków mieszkalnych. Mnie się wydaje, że ta okolica, absolutnie pozbawiona sklepów, instytucji rozrykowych itp. — zasługiwałaby właśnie na to, aby w tym punkcie zaprojektować małe centrum administracyjno-handlowo-usługowe. Nasza DRN ulokowana jest zupełnie niecentralnie (Pl. Wyspiańskiego leży u szczytu grunwaldzkiego trójkąta), mogłoby tu powstać dzielnicowy PDT, kino, szkoła itp.

Bardzo proszę, Droga Redakcjo, uczyn wszystko, co w Twojej mocy, aby teren, o którym mówię, nasi urbanisci rozplanowali „z głową”. Dość mamy w mieście architektonicznych nonsensów, z okresu poprzedniej działalności MZA-B. Zwracam również uwagę na to, że wspomniany teren leżał będzie tuż przy dużym skrzyżowaniu (w przyszłości obie ulice mają mieć po 22 m szer.) Promienistej z Grochowską, którym w planach, o ile mnie pamięć nie myli, wyznacza się rolę większych arterii.

M. M.

(nazwisko i adres znane redakcji)

Wyda się, że obywatelska troska naszej Czytelniczki winna znaleźć uznanie Naczelnego Architekta m. Poznania. Czekamy na fachową opinię w tej sprawie.

WEZWANIE!

Proszę uprzejmie Redakcję „Głosu” o podanie mego wezwania do wszystkich kolegów prowadzących własne pracownie architektoniczne o wzięcie udziału w ramach społecznej akcji „1000 szkół na Tyśiąclecie”, aby w czynie społecznym masowo deklarowali gotowość opracowania chociaż jednej dokumentacji, projektowo-kosztorysowej na budowę szkoły podstawowej miejskiej lub wiejskiej.

Inż. arch. St. KOŁECZKO
Ostrów Wlkp.

Hasło: „1.000 szkół” obejmuje zasięgiem wszystkich tych, którym nieobojętne są losy naszego kraju. A jest ich tak wielu, że to napawa optymizmem. Chociaż modny jest sceptycyzm, lubimy, kiedy życie pozwala nam, z nadzieją patrzeć w przyszłość.



Nad historycznym Anonimem

Znawców i smakoszy historii mogą zapewnić, że nie chodzi tutaj o Anonima znanego z przydomkiem Gal, a więc mądrego, piśmiennego mnicha, który przed wiekami polskim królom, książętom i rycerzom na chwałę lubo naukę dzieje historyczne naszego kraju spisał po łacinie. Gal Anonim, to był rzetelny kronikarz. Jego stare kroniki najbardziej są cenione przez naukowców.

Anonim, o którym chcę parę słów napisać, jest innego pokroju. To nie kronikarz, nie historyk, a taki człowiek, który od czasu do czasu lubi wystukać na maszynie list, i by pofolgować sobie i móc autorowi bezkarnie naubliżać — unika podpisu.

Pod listem, zamiast adresu, figuruje maszynowy podpis „były więzień niemieckich obozów koncentracyjnych i powstaniec wielkopolski”. Domyślamy się więc, że nasz dwudziestowieczny Polonus Anonim chce dowodzić powszechności swego poglądu, i dlatego, mimo pewnego wahania, zaszczycamy go chwilą uwagi. Nie dlatego, że dzielimy przekonanie co do „jedności” poglądów b. więźniów obozów hitlerowskich i wszystkich powstańców wielkopolskich w tych sprawach, lecz dlatego, że, niestety, w sprawach historii dotąd pełnej jasności nie było. Szczególnie dotyczy to ludzi, którzy z naukami historycznymi przed wielu laty stracili kontakt i jej nie studiują, a skutkiem tego nie wiedzą o pracach i badaniach prowadzonych w tym kierunku.

Naszego Anonima oburzyło, że Wojciech Sulewski w artykule „Rok 1918 w Polsce”, który drukowaliśmy 11 listopada bież. roku — cytujemy — „stara się Czytelnikom przedstawić powstanie państwa polskiego w świetle fałszywym... Autor pisze między innymi, że odzyskanie niepodległości przez Polskę stało się dzięki Październikowej Rewolucji w Rosji oraz, że Rady Robotnicze w Petersburgu domagały się niepodległości (chyba Polski — przyp. red.), z czego wynika, że naród otrzymał swą niepodległość z łaski morderców Kremla.” Zda się, że ten problem najbardziej niepokoi Anonima. W innym zaś miejscu wyraża on przekonanie, że Polska powstała, bo ją „wywalczył naród”, który dał dowody, że „nigdy nie znieście zaborczości i przemocy swych wrogów.”

Ostatnie zdanie jest całkowicie słuszne. Naród Polski rzeczywiście nigdy się nie pogodził z zaborczością sąsiadów, i przez długie lata walczył o wolność swej ojczyzny, jednak bezskutecznie. Daty, które podał Anonim: 1830, 1848, 1863, powstanie śląskie, wielkopolskie, czy okupacja, powstanie warszawskie dają wystarczające dowody, ale...

Właśnie! Tylko dwa powstania przyniosły znaczny

Jeden z największych w Polsce

Na skraju śródleśnej osady Zatom w powiecie choszczeńskim (woj. szczecińskie) rośnie klon, zaliczany do największych w Polsce. Obwód jego wynosi 4,2 m. Drzewo posiada też bardzo ładną koronę. Okoliczna ludność nazywa drzewo „klonem solarzy”, kiedyś bowiem widł tędy ze słynne go Kołobrzegu „solny szlak” w kierunku południowym, ku Wielkopolsce i Śląskowi. Ostatnio klon został uznany za pomnik przyrody i wciągnięty do rejestru drzew chronionych.

Próbujemy Hula-Hoop.
CAF — fot. Matuszewski

sukces, a mianowicie: wielkopolskie i śląskie. Inne nie. Za gadką? Przypadek? W tych sprawach nie ma oczywiście żadnych wydatków, w których decyduje byle kaprys historii. Oba powstania osiągnęły znaczną sukcesy, bowiem sprzymierzeńcem ich była rewolucja w Niemczech. Zestawienie na przykład daty wybuchu powstania wielkopolskiego ze styczniowymi wypadkami 1919 roku w Berlinie — wyjaśnia, dlaczego generalnie pruscy nie zdołali w porę zmobilizować dostatecznych sił wojskowych w „Provinz Posen”, by powstanie zdławić. Kilkadziesiąt dni później, gdy mieli taką możliwość — było już za późno. Powstańcy wielkopolscy zaś byli zbyt doświadczonymi żołnierzami, by pozwolić sobie odebrać zwycięstwo — choć generałów nie było. Na początku przeciw sierżanci dowodzili batalionami, a kaprale kompaniami. W pierwszym, kilkunastodniowym uderzeniu zmierzono wojskowe załogi niemieckie, a po opanowaniu przez Polaków znacznego terytorium, wdali się w sprawę aliansi, między innymi pragnąc osłabienia Niemiec, marsz. Foch. To właśnie wbrew angielskim i amerykańskim sojusznikom, którzy raczej w Niemczech — a nie w Polsce — widzieli przyszłego generalnego interwenta w sprawie rewolucji rosyjskiej, przesądziło sprawę na rzecz przyłączenia Wielkopolski do Państwa Polskiego.

Oczywiście, rewolucji w Niemczech nie byłoby — bez Rewolucji Październikowej, która wywarła w sposób bezpośredni daleko większy wpływ na losy naszego kraju. Nasz korespondent — Anonim oczywiście myli „łaski”, które nie mogły płynąć z Kremla; deklaracja słynnego II Zjazdu Rad, który uroczystie unieważnił akty zaborcze państwa rosyjskiego, odbywała się w Piotrogrodzie, a do Moskwy przeniesiono stolicę niejaki czas potem. Stąd ów pasus o Kremlu, który jest dla Rosjan tym, czym dla Polaków Wawel — jest pozbawiony sensu. Ale, pomijmy te drobne nieścisłości. Istotnym jest, że władza rad rozbiła ostatecznie carat, a więc państwo, które było inicjatorem rozbiorów naszej ojczyzny przed z górą półtora wiekiem. Proletariusze rosyjscy w trudnej i twardej walce rozbili także podstawy władztwa klasy, która zainteresowana była w utrzymaniu zaboru. Dla człowieka myślącego jest to właściwie wystarczające by zrozumieć logiczną konsekwencję deklaracji II Zjazdu Rad w sprawie „praw narodów do samo stanowienia aż do oderwania włącznie” — jak brzmiała historyczna formuła, obowiązująca dziś na przykład w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rewolucja socjalistyczna w tych latach znajdowała się w ogromnych trudnościach; uwięziona w wojnę domową, niewustannie musiała się bronić przed ciągłymi nowymi interwencjami zbrojnymi i kontrrewolucją białych. Pokój brzeski, który zawarto z niepokonanymi jeszcze na zachodzie cesarskimi Niemcami, był dla młodego państwa robotniczego koniecznością, choć musiało ono przyjąć ciężkie, podyktowane przez gen. Hoffmanna warunki. Gdyby jednak poszukać w pamiętnikach generałów ówczesnego frontu zachodniego, znalazłoby się sugestie, że ten dramatyczny pokój wbił gwóźdź do trumny cesarstwa. Ostatnia ofensywa roku 1918 na Zachodzie załamała się między innymi także dlatego, że wilhelmowskie strategię liczyła na trzydziestu dywizji zwolnionych z Rosji. Tymczasem te właśnie dywizje rozniósł rewolucyjny ideał i nie chciały umierać za Wilhelma II.

Niemcy roku 1918 były zbyt słabe, by zwyciężyć zachodnich aliantów, lecz na pewno dość silne, by wewnątrz buforowego państwa, jakie

tworzyli w Warszawie pod firmą „Rady Regencyjnej”, utrzymać niemiecki porządek wojenny. Siły zbrojne „Rady Regencyjnej” (tzw. Polnische Wehrmacht) nie należały do militarnych potęg. Tylko sytuacja, że państwo jednego zaborcy zostało rozbite uderzeniem pięści rosyjskiego proletariatu — a dwa inne, Niemcy i Austria, rozłożone od wewnątrz rewolucją, umożliwiła utworzenie niepodległego Państwa Polskiego. Istnienie w tym momencie choćby jednego silnego zaborcy — Niemców wilhelmowskich lub Rosji carskiej, uniemożliwiłoby z całą pewnością wskrzeszenie Polski jako państwa.

Tak więc, deklaracja Piotrogrodzka nie była czczym słowem i miała pokrycie w historycznych faktach. Nie była także „ładną „łaską”, a moralnym obowiązkiem rewolucji proletariackiej. Wolność, jak pisze nasz Anonim, była prawem narodu, które zostało wykorzystane nie przez polskich robotników i chłopów — a przez inne klasy, lecz to już inna sprawa. Gdy piszemy, że niepodległość uzyskaliśmy dzięki Rewolucji Październikowej, twierdzenie jest całkowicie prawdziwe, mimo że Piłsudski — pierwszy „Naczelnik Państwa” — coś więcej niż prezydent, od wszelkiej wspólności z ideami szturm na Pałac Zimowy stanowczo się odżegnywał.

Nie dziwny się wcale sprawie, którą poruszył nasz Anonim, choć na pewno wolilibyśmy — by przynajmniej dążył do obiektywizmu, którego dał niegdyś dowody wielki Gal Anonim. Ten ostatni jednak nie tworzył, ani jako wódz, ani jako szeregowy — wydarzeń historii. On je tylko ze świadectw dokumentarnych spisywał, bacznie oceniając ich autentyczność. Naoczny świadek natomiast zwykle jest stronniczy. Podobnie jak nie potrafił bezstronnie pisać nasz anonimowy korespondent o sprawach sorzed lat czterdziestu — tak my, pokolenie II wojny światowej, nie moglibyśmy dać z własnych tylko doświadczeń, bez dokumentów i innych dowodów, pełnego, jasnego obrazu wydarzeń, które przeżyliśmy. Zostaną one w naszej wyobraźni tak, jak się kiedyś zapisały w osobistym wrażeniu. Często zaś się zdarza, że osobiste wrażenie, jest prawdziwe, lecz wypróbowane zeń ogólne wnioski, niestety, fałszywe. Tak właśnie jest chyba z wymienionym w wstępie anonimowym listem.

J. LIKOWSKI

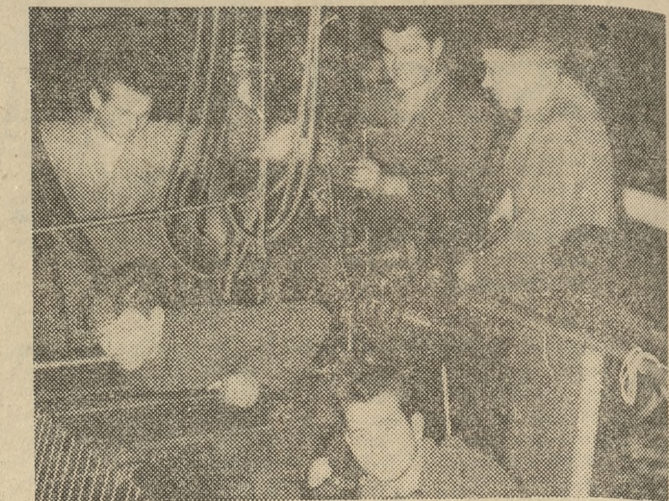
Krwawe żniwo na szosach

1207 wypadków, ponad 100 zabitych 1000 rannych

„Siedząc z kierownicą, pamiętaj, że fakt ten nie czyni ciebie niczym lepszym od przechodnia”; niczym lepszym — lecz człowiekiem, ponoszącym większą odpowiedzialność...

O ignorowaniu w Wielkopolsce tej zasady, zawartej w formule angielskich przepisów drogowych, mówią najbardziej niefortunne cyfry. W ub. roku zanotowano bowiem 834 wypadki, w których zginęło 98 osób, a 642 zostały ranne. Natomiast w bież. roku — do 31 października mieliśmy aż 1.207 katastrof, przy czym ponad 100 osób poniosło śmierć na miejscu, a ponad 1.000 (!) cięższe lub cięższe obrażenia, w wyniku których niejednokrotnie nastąpił zgon. Wzrost wypadków drogowych szczególnie widoczny jest w Poznaniu (wrzesień 1957 roku: 12 katastrof i 13 rannych; wrzesień br.: 24 wypadki, 3 zabitych, 19 rannych). Jak wynika z informacji Komendy Wojewódzkiej MO w Poznaniu, przeciętnie każdego dnia notuje się 3 wypadki drogowe! Natomiast w soboty i niedziele aż po 6 katastrof!

Przyczyny? W dalszym ciągu — niejednokrotnie alkohol. Nadal szosy przypominają obojętne gospodarstwo (zostawia się nieoświetlone przyczepy od



ZMS-owskie brygady młodzieżowe w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego w Łodzi podjęły szereg zobowiązań na czes III Zjazdu Partii.

Na zdjęciu: Brygada remontowa Władysława Sobolewskiego zobowiązała się skrócić o 10% czas przeprowadzanych remontów średnich i kapitalnych. CAF — fot. Kraska

Prawo musi być szanowane

Co się działo w Skulsku

Art. 68 ustawy o radach narodowych brzmi: „...prezydium działalności prezydium rad narodowych niższego stopnia oraz nadają kierunek ich pracy i w tym zakresie przysługują im uprawnienia określone w art. 67 z tym, że uprawnienia określone w punkcie 7 przysługują tylko prezdydium wojewódzkich rad narodowych”.

A co stanowi ów pkt. 7? Mowa w nim, że „...prezydium WRN może zawiesić w czynnościach przewodniczącego i inne osoby wchodzące w skład prezydium... jeżeli swoją działalnością naruszają prawo lub zasadniczą linię polityki Państwa”.

Warto przypomnieć te właśnie przepisy z ustawy o radach, bo oto Prezydium WRN w Poznaniu stanęło w ostatnim okresie przed koniecznością zawieszenia w czynnościach przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej w Skulsku, pow. Konin.

Jakże przedstawia się sprawa? Otóż w połowie października w jednym z dzienników poznańskich ukazały się materiały, omawiające co najmniej niezdrowe stosunki, panujące w osadzie Skulsk. W ślad za tymi publikacjami na miejsce udali się inspektorzy Oddziału Instruktażu i Inspekcji Prezydium WRN. Stwierdzili oni niewesołe rzeczy, wynikiem których jest wspomniana uchwała. Jeśli zaś chodzi o szczegóły, przedstawiają się one następująco:

Ustalono, iż przewodniczący GRN w Skulsku, Władysław Gawłowicz pomagał czynnie swemu teściowi, Wacławowi Madalińskiemu (obecnemu soltysowi wsi Skulsk) w usuwa-

niu siłą z mieszkania p. Orzechowicz oraz jej córki p. Leńkartowicz. W toku tej „akcji” krewki przewodniczący czynnie znieważał p. O. oraz uszkodził meble, przy wyrzucaniu ich na zewnątrz. Fakty te potwierdziły zeznania świadków.

Na tym jednak nie koniec; W. Gawłowicz winien jest narażenia Skarbu Państwa na straty z tytułu wydania fałszywego zaświadczenia małżonkom Zenonowi i Danieli Klonowskim. Mianowicie wystawił on dokument, iż w nieruchomości pożydowskiej, nabytej przez Klonowskich, nie były dokonywane ani w czasie okupacji, ani w okresie po wyzwoleniu, żadne nakłady. Tymczasem z akt wynika, że w r. 1953 przeprowadzono w nieruchomości tej kapitalny remont, na koszt b. gminnej rady narodowej, której wówczas Gawłowicz był referentem gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Z tytułu owego zaświadczenia wynikła dla państwa wspomniana strata.

Przedsiębiorczy przewodniczący miał się i innego procederu; oto z obecnym sekretarzem biura gromadzkiego, Wł. Tomaszewskim, spisywał testamenty. U małżonków Szuł w Przybubiu notariusze z bożej łaski pobrali za te czynności po 200 zł. Na Wł. Gawłowicza ciążył ponadto szereg innych zarzutów, rzucających ujemne światło na jego działalność i morale. Motorem jego postępku była chęć wzbogacenia się za wszelką cenę, za czym przemawiają m. in.: czepianie przez przewodniczącego GRN znacznych dochodów z wypożyczania agregatu omlotowego, którego jest współwłaścicielem, chwytanie się dodatkowego zajęcia w punkcie skupu truskawek.

Wychodząc z założenia, iż człowiek wypieniający obowiązki przewodniczącego GRN winien być uczulony na poszanowanie prawa i wyróżniać się poziomem moralnym — Prezydium WRN powzięło uchwałę (w oparciu o ustawę o radach), zawieszającą Wł. Gawłowicza w jego czynnościach z dniem 20 bm.

Obecnie należy oczekiwać zwołania sesji Gromadzkiej Rady w Skulsku, w toku której Prezydium PRN przedstawi „odwrotną stronę medalu” działalności Wł. Gawłowicza, a radni zadecydują o tym, czy dotychczasowy przewodniczący zostanie odwołany, czy nie. Na marginesie omawianej sprawy wypada z zadowoleniem odnotować konsekwentne stanowisko władz wojewódzkich, energicznie wkraczających w sytuację wyraźnie pachnącą łamaniem praworządności. (pż)

Prawnik radzi

Stały Czytelnik z Kościana. — Urlop wypoczynkowy przysługuje pracownikowi po przepracowaniu 1 roku w danym zakładzie pracy. Otrzymaany urlop jest urlopem na rok kalendarzowy, w którym pracownik nabył prawo do urlopu. W wypadku jednak przeniesienia służbowego wzgl. przejścia pracownika do innego zakładu pracy w ciągu 3 miesięcy od ustania poprzedniego zatrudnienia, pracownik zachowuje, stosownie do przepisu art. 16 ustawy z 13 I 1956 r. (Dz. Urz. nr 2, poz. 11), ciągłość pracy, wymagana prawem dla nabycia lub zachowania uprawnień do urlopu, chyba że rozwiązanie umowy o pracę w poprzednim zatrudnieniu nastąpiło z winy pracownika lub wskutek wypowiedzenia przez pracownika. Posiadając ciągłość pracy, może wykorzystać Pan należny urlop.

*) Cytat z felietonu KTT („Nowa Kultura” z 12 października br.).

Rozwój Huty Szkła w Ujściu

W Ujściu — miasteczku przy ujściu Gidy do Noteci — huta szkła produkuje blisko 290 tysięcy butelek na dobę. Produkcja ta w r. 1960 jeszcze będzie większa, gdyż do 9 obecnym automatów dojdą jeszcze 3 nowe.

Butelki z Ujścia wędrują na Węgry i do Bułgarii, Rumunii, Norwegii, Związku Radzieckiego, Danii, Stanów Zjednoczonych. Dla usprawnienia transportu powstają przy hucie dwa porty rzeczne. (jk)

Korespondenci piszą:

Z KALISZA

Członkowie ZMS zorganizowali Klub Młodzieżowy, otrzymując na ten cel lokal przy ul. Śródmiejskiej w Miejskim Zarządzie TPP-R. Przy Klubie powstało już kilka sekcji.

Miejska Rada Narodowa zbiera się 19 i 20 bm. celem omówienia rozwoju szkolnictwa i zapoznania się z działalnością Komitetu Obchodu 1800-lecia.

Budżet m. Kalisza na rok przyszły przewiduje 14 mln. złotych na DBOR-owskie budowie, 2,8 mln. zł na budownictwo szkolne, 525 tys. złotych na utrzymanie Młodzieżowego Domu Kultury. Razem budżet miasta tak po stronie dochodów jak i wydatków obejmuje sumę 85 mln. złotych.

Kaliskie Przedsiębiorstwo Budowlane w tym roku przekroczy plan swego „przerobu”, wynoszący 122 miliony złotych. Przyszłoroczne obiekty, które to przedsiębiorstwo będzie stawiać, kosztować będą o 23 mln. zł więcej. Załoga jego liczy 1700 osób.

Wydział Handlu m. Kalisza wydał w tym roku 7 zezwoleń na prowadzenie „prywatnych sklepów”, 10 — na prowadzenie placówek handlu „społecznego”, 81 — na prowadzenie warsztatów rzemieślniczych i usługowych.

Spółdzielnia Inwalidów „Rozkwit” w Kaliszu w tym roku uruchomi dodatkowo produkcję galanterii czekoladowej i wafliowej oraz ciastek deserowych. (t)

Dobrze pracują Koła Gospodyń Wiejskich w pow. jarocińskim

Koła Gospodyń Wiejskich, po reorganizacji, już okrzepły w powiecie jarocińskim. Jest ich 20 i skupiają 345 członkiń. Wiele one skorzystały z pomocy Pow. Zw. Kółek i Org. Rolniczych, a przede wszystkim z porad fachowych, z wyłączenia do ośrodków postępu rolniczego, zaopatrzyły się też w różny drobny inwentarz.

Teraz znowu w powiecie rozpoznał się sezon pracy Kół Gospodyń Wiejskich. Znowu organizuje się kursy gotowania, szycia i inne, zagląda się do świetlic i chodzi na różne wykłady. (alk)

Tam za Prosną — szkoły rosną

Przy okazji regulowania podziału administracyjnego naszego województwa, reaktywowano przed dwoma laty powiat pleszewski. Stare jego granice zostały przesunięte nieco dalej na wschód, przez przyłączenie trzech gromad z powiatu konińskiego i kaliskiego. Rzeką Prosną, która kiedyś stanowiła sztucznie stworzoną granicę między tymi powiatami, dzięki wybudowaniu mostu pod Choczem, przestała dzielić. Połączyła natomiast ciągnące ku Pleszewowi trzy gromady — Chocz, Kuźnię i Białobłota.

Nie ma potrzeby ukrywać, że pod względem kulturalnym i cywilizacyjnym teren za Prosną, nie z winy mieszkańców stały niżej od wiosek położonych wzdłuż jej lewego brzegu. Weźmy na przykład szkolnictwo. We wsi Nowolipsk, zamieszkałej przez 100 rodzin chłopskich i robotniczych, istnieje 7 klasowa szkoła podstawowa. Ale jej po mieszczeniu wywołują uczucie żalu. Trzy ciasne i ciemne izdebki, a w nich podczas zajęć lekcyjnych 78 dzieci. Warunki w każdym razie nie do pozazdroszczenia.

Ubolewali nad tym mieszkańcy Nowolipska, męczeni się nauczyciele. W bliższej i dalszej okolicy powstawały w okresie ostatnich 10-latki nowe budynki szkolne niczym grzyby po deszczu. W Nowolipsku też planowano, ale gdzieś tam w „najbliższych” latach. Wiadomo, że wszystkiego naraz nie można było zrobić od strony urzędowej, nie starczało środków na likwidację wiekowych zaniedbań. Należało czekać swojej kolejki. Ale cierpliwość ma też granice.

Wiosną 1957 roku, na zebraniu zwyczajnym koła ZSL powstała myśl wybudowania szkoły własnym sumptem, czy — niemniej — systemem gospodarczym. Rzucono myśl poruszenia ludzi, spowodowała lawinę entuzjazmu i zapału do pracy. W krótkim czasie powołano komitet budowy z kierownikiem szkoły Janem Leśniewskim jako przewodniczącym. Posypały się zobowiązania rolników i robotników. U szeregowano je i podsumowano. Cała robocizna, materiał i transport, a częściowo i materiał budowlany bezpłatnie. Prezydium PRN w Pleszewie zapewniło pomoc finansową na zakup przemysłowego budulca.

Latem 1957 roku zaczęto zwozić z pól kamienie na fundamenty i wapno, budowane z gminnej spółdzielni. Kto żył i zdolny do pracy przychodził z łopatą do wykopów. Późną jesienią fundamenty były gotowe. Zimą zwieziono cegły, żużel, cement, drzewo. W maju bieżącego roku zaczęły wyrastać mury. Systemem gospodarczym w całym tego słowa znaczeniu — jeden murarz

jeden cieśla i jeden nadzorujący architekt. Wszystkie inne czynności pomocnicze wykonywali na zmianę mieszkańcy wioski — młodzi i starzy, kobiety i dziewczęta, a nawet dzieci pomagały gdzie i jak mogły. Ponadto gospodarze opodatkowali się na 18.000 zł.

W jakim stadium jest obecnie nowy budynek szkolny



nie trzeba opisywać. Widać to dość wyraźnie na reprodukcji wykonanej tu zdjęciem. Za kilka dni dach będzie pokryty eternitem. Wnętrze wykończy się zimą. Nie żaden to luksus, ale jak na Nowolipsk wystarczy — trzy sale lekcyjne i pokoje pomocnicze, oraz dwa, nieduże, wprawdzie, ale wygodne mieszkania dla nauczycieli. Będą mieli warunki do pracy i dalszej nauki kwalifikacyjnej. A dzieci, przede wszystkim, doświadczyły radości z własnego dzieła. Zdobędą przestrzeń, światło, słońce, radość i swobodę ruchów na obszernym dziedzińcu.

Nowe powiało ożywym prądem w Nowolipsku. Przed kilku miesiącami powstało Koło Rolnicze, któremu przewodzą Czesław Szablewski. Innowacją w starym systemie produkcyjnym — sprowadza się mieszankę T dla tuczu trzody chlewnej, wiośnią zakupiono sadzeniaki selekcyjne celem zlikwidowania uprawy ziemniaków zawierujących,

Odpowiadamy

Szkola Podstawowa Dębice, powiat Srem. Od ziarnka do ziarnka zbierze się miarka. Suma 700 — zł, którą przekazaliście na SFOS, jest duża. Gdyby tak każdy pomyślał, mielibyśmy dużo, dużo szkół. Wierzymy, że wszystkie szkoły w powiecie śremskim podejmą Wasz apel. Dziękujemy serdecznie! (7814)

Sitarz L. (Koźmin), Kałuża J. (Lubasz), I. Musiał (Garzyn). — Na listy odpowie radca prawny.

L. Kruczkiewiczowa (Tarnów). — Obrazy i dzieła sztuki najlepiej ocenić i ewentualnie zakupić „Dęsa” (Dzieła sztuki i antyki) — Poznań, Stary Rynek 48. (7805)

Andrzej P. (Jarocin). — Toksykologia jest to nauka o własnościach i działaniu trucizn, zaś toksyny są to ciała trujące, jady, wydzielane przez bakterie za ich życia lub przy ich rozkładzie. — Za pozdrowienia dziękujemy! (7621)

reguluje się płachty przy siewie zbóż zastępując je siewnikami, kilku rolników przystąpił do budowy silosów na kiszonki, zamierza się zmieścić łaki i pastwiska celem podniesienia zaniedbanej dotychczas hodowli bydła.

Ot, krótko mówiąc, wywołana inicjatywa społeczna przy nosi już efekty widoczne gołym okiem. I nie będzie przesady w tym, jeżeli powiem, że duszą wszystkiego jest nauczyciel — skromny, zamiłowany w swym zawodzie, ofiarny i pracowity ponad zwykłą miarę nosiciel kultury i cywilizacji na wsi...

K. JAŻWIECKI

Pocztówka z Poznania

Rozpoczne od wypadków. W poniedziałek dwa razy pędziła straż pożarna ulicami Poznania. Przy ul. Hetmańskiej 29 paliła się belka pod podłogą, a przy ul. Dąbrowskiego 41 — magiel elektryczny. Dzień wcześniej przy ul. Wołowskiej dźwig przysięgnął dwóch ludzi, jeden zmarł. We Franowu zdezerowały się dwa pociągi towarowe, uszkodziło się 7 wagonów. W Paczkowie pod Poznaniem dyżurny ruchu dostał się pod koła wagonu i doznał ciężkich obrażeń.

Do wypadków też zaliczyłbym II otwarcie (chyba radioodbiornik) Baru-Automatu, o którym swego czasu pisałem. Oglądałem go przez okna wystawowe. Owszem — ładny, ale nie wszystko co ładne dobrze funkcjonuje. Bądźmy mu jednak życzliwi. Sąsiad tego Baru — kino Baltyk w dalszym ciągu w remoncie.

A teraz o wystawach. W Odwachu na Starym Rynku usadawia się „JESIENNA WYSTAWA OKRĘGOWA” a w Pałacu Działyńskich „JESIENNY SALON OTWARTY”. Do pierwszej prace artystyczne przeszły przez komisję kwalifikacyjną. Drugą zaś urządzili artyści, aby dać w ogóle przegląd swoich dzieł. Wydaje mi się (i „słuchy” donoszą) ta ostatnia wystawa to rewanż artystów, którzy nie zgadzali się z opinią komisji kwalifikacyjnej pierwszej wystawy! O powodzeniu „Jesiennego Salonu” mówi już niedzielny tłok. A jeśli ktoś z Was jest w Poznaniu i chciałby wypełnić godzinę czasu — może jeszcze polecić Fotoplastikon. Mieści się on przy ul. Armii Czerwonej naprzeciw ul. Kantaka. W tej chwili można tam za pomocą przeźroczliwych wędrować od Jeruzolimy do Kairu.

Na targach — jabłka w cenie do 5 zł. za 1 kg. Straganiarki wcale nie honorują Cennika Wojewódzkiego, który mówi o cenie najwyżej 4 zł. A więc pole do popisu dla spekulantów i dla... Państw. Insp. Handlowej.

Przy okazji dodam, że w kioskach i drogeriach — pachnie gwiazdką. Oglądałem w oknach wystawowych prześliczne ozdoby choinkowe z wolsztyńskiej wytwórni. Przygotowuje się

również rzeź choinkową w lasach. Poznań ma dostatek tych drzewek przeszło 32 tysiące. Drzewka tegoroczne raczej będą małe.

W ostatniej chwili dowiaduję się o planach dalszej rozbudowy Targów Poznańskich. Pod kielnię pójdzie gmach administracyjny MTP naprzeciw Dworca Zachodniego, a potem kilka pawilonów.

Dziś byłbym rano rozbój radioodbiornik. Nie mogłem „chwycić” Poznania. Dopiero teraz w południe dowiedziałem się, że „grai” na fali 47. Była to próba nowej stacji.

Więcej wiadomości nie żądam! Czuję w kościach grupę.

„Koziołki”

W komisyjnym, dodatkowym losowaniu 79 Poznańskich Gry Liczbowej „Koziołki”, które odbyło się 18 bm., zostały wylosowane na grody pieniężne po 1.000 zł w następujących punktach odbioru na numery banderoli:

2 — 128231, 4 — 104722, 5 — 147278, 6 — 59909, 9 — 49148, 11 — 92108, 13 — 62931, 14 — 170984, 17 — 78872, 20 — 69330, 24 — 115256, 30 — 72688, 31 — 49583, 34 — 58047, 37 — 13984, 38 — 70106, 46 — 135120, 50 — 161901, 51 — 31116, 56 — 84733, 58 — 67646, 65 — 79245, 74 — 162972, 78 — 36827, 86 — 80759, 86 — 101815, 100 — 62766, 101 — 60912, 111 — 16233, 136 — 17886, 155 — 30247, 171 — 121572, 172 — 73200, 176 — 38904, 178 — 3428, 182 — 83985, 184 — 38347, 189 — 13539, 191 — 8602, 209 — 18709, 212 — 10976, 225 — 49102, 227 — 12179, 235 — 35968, 237 — 104363, 238 — 35778, 244 — 17629, 247 — 83068, 291 — 12372, 293 — 6831.

Wygrane wypłacają wszystkie oddziały PKO na terenie woj. poznańskiego od 21 bm.

Ponadto między uczestników rozlosowano nagrody rzeczowe na następujące numery banderoli (przed nim nr punktu odbioru):

13 — 131531 — motorower; 80 — 80176 — radioodbiornik „Preludium”; 50 — 158901 — maszyna do szycia „Lucznik”; 182 — 83997 — (Trzcianka) — pralka elektryczna; 263 — 2424 (Święciechowa) — zegarek na rękę „Pieron”; 286 — 9654 (Rychwał) — kupon materiału wełnianego na ubranie.

Następne losowanie „Koziołków” odbędzie się 23 bm. o godz. 12.45 w Poznaniu w przerwie meczu koszykówki I ligi żeńskiej pomiędzy KKS „Lech” — „Wisła” (Kraków) w hali sportowej KKS „Lech” przy ul. Matejki nr 62.

Poza wygranymi z pierwszego i drugiego losowania, zostaną rozlosowane pomiędzy uczestników nagrody rzeczowe w postaci: motoroweru, pralki elektrycznej, radioodbiornika „Stolica”, maszyny do szycia „Lucznik”, kuponu materiału wełnianego na ubranie i zegarka na rękę „Start”.

Sport

„Sokole Oko” powrócił do Poznania

Do Poznania, po udanym tournée w Szwecji, powrócił Jarosław Dotka, szermierz poznańskiego AZS, który występował u Skandynawów w reprezentacji Polski. A skąd nagle „Sokole Oko”? Tak właśnie pochwiliwego Jarka, który był podobno w rewelacyjnej formie, nazwali nasi szwedzcy koledzy po piórze. „Sokole Oko”, to jeszcze nie wszystko. Poznaniakowi „dostało się” jeszcze jedno przezwisko: „Stalowa sprężyna”. W ogóle, jeżeli chodzi o szwedzkich dzielnikarzy, to ekipę naszą przyrównywał do lekkoatletów — którzy niedawno zachwycili Szwecję.

Przejdźmy jednak do wyników technicznych. Reprezentacja Polska w pierwszym swym meczu w Goeteborgu wygrała we florecie — 11:5, a w szpadzie — 10:6. W obu tych broniach, Jarosław Dotka wygrał po trzy walki, m.in. ma on na koncie zwyciężonych, najlepszego florecjście Szwecji. Następny mecz Polacy rozegrali w Sztokholmie z reprezentacją studentów szwedzkich. Polacy wygrali we florecie — 9:5. I tu również Dotka trzy walki rozstrzygnął na swoją korzyść, zwyciężając akademickiego mistrza Szwecji. Spotkanie szpadowe, w którym szermierz poznański, z powodu kontuzji barku nie walczył, zakończyło się remisem — 8:8.

Wszystkie mecze odbywały się w bardzo przyjemnej atmosferze, a Polakami szwedzcy gospodarze opiekowali się bardzo serdecznie. (Of.)

Podarunek na dziesięciolecie

Mówiąc słowami tenorów, najwyższym „C” uczciła Olimpia swój jubileusz 10-lecia istnienia klubu. Mimo że olimpiści reprezentują w wielu dyscyplinach (pływanie, tenis, lekkoatletyka i koszykówka) krajowy, jednak ostatni sukces sportowców z Golecina ucieczył chyba najwięcej szerokie grono kibiców klubowych.

Sukcesem tym jest wywalczenie awansu do II ligi, w której Olimpia odniosła już pierwszy triumf, zwyciężając w meczu towarzyskim — jedenastkę Warty.

Przy obowiązkowej pół czarnej spotkałem się ostatnio z kierownikiem sekcji piłkarskiej Olimpii, długoletnim działaczem — Adamem Drabermem.

— Czy mimo słabego finiszu w klasie wojewódzkiej i pierwszych pechowych spotkań o wejście do II ligi liczyliście na awans? — zapytałem go rozmówcę.

— Tak, postanowiliśmy dopiąć swego. Chcieliśmy pokazać także niektórym dziennikarzom, że nie mają racji. Po którymś z meczów napisano nawet, że: „Skończył się złoty sen...”. Tymczasem myśmy nie śnili, lecz grali, no i rezultat wiadomy.

— Panie Adamie, jakie imprezy czekają pańskich chłopców do końca sezonu i w przyszłym roku?

— W bieżącym roku rozegramy jeszcze kilka meczów towarzyskich, między innymi dzisiaj o godzinie 14.30 na Golecinie z Duką Pardubice, Polonią Szczecin i Górnikiem Konin z okazji górniczej Barburki, no i bomba sezonu — turniej wielkopolskich II-ligowców. W zimie odbędziemy obóz przygotowawczy, podczas którego rozegramy również kilka spotkań. Po obozie — w marcu wyjedziemy do Bułgarii, skąd otrzymaliśmy zaproszenie od Spartaka Sofii, no a później rozgrywki.

— Czy przewidujecie jakieś zmiany w drużynie?

— Raczej nie. Chcemy, by w lidze grali ci, co ją wywalczyli. Zmianę będziemy mieli jedynie na stanowisku trenera, dotychczasowy bowiem — Jan Pikulik ze

względów zdrowotnych nie może już prowadzić zespołu. Prawdopodobnie zastąpi go trener Tarka, a może zaangażujemy kogoś z zagranicy.

Rozm.: WL. OFIERSKI

Turniej ping-pongowy „Budowlanych”

Komisja Okręgowa Związkowej Federacji Sportowej „Budowlanych” organizuje 22 i 23 bm. dla amatorów, pracowników budowlanych turniej tenisa stołowego w świetlicy Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 3 przy ul. Solnej 12 29 i 30 bm. odbędzie się turniej brydżowy parami również dla pracowników budownictwa.

Zgłoszenie należy przesyłać do sekretariatu przy ul. Szkolnej 1

U brydżystów

22 i 23 bm. czeka miłośników brydża sportowego ciekawe spotkanie o mistrzostwo II ligi pomiędzy miejscową Olimpią a zielonogórskim zespołem NOT. Poznaniacy są obecnie przodownikami grupy pin. i zapewne będą stawali się utrzymywać swą pozycję czołową. Wystąpią oni w swym najlepszym składzie — Marciniak, Kiwerski, Kucnerowicz-Laędzki, Jóra-Jeske.

W sobotę rozgrywki rozpoczynają się o 17, w niedzielę o 12 w Klubie Zagranicznym Zarz. MTP, ulica Głogowska 14.

Listopad

20

czwartek

Imieniny

Anatola, Feliksa

Teatry

W POZNANIU — JUTRO: OPERA — „Hrabina”; POLSKI — „Jaśnie Pani Zebrałowa”; NOWY — „Zło kradzie” (premiera); OPERETKA — „Bal w Savoyu”; KOMEDIA MUZYCZNA — „Porwanie Sabinek”; SATYRY — „Powrót Alcesty”; MARCINEK — przedstawienie zamknięte;

W TERENIE — DZIŚ:

DRAWSKO (pow. Czarnków) — „Grzegorz Dąbini”; KROTOSZYN — „Pastorałka”; ODOŁANÓW — „I co z takim zrobić”; KALISZ — gościnne występy.

Kina

KALISZ — Syrena: „Ewa chce spać” (polski, 18 l.); Stylowe — „Rozwód” (ang., 12 l.); Wolność — „Opowieść o Leninie” (radz., 12 l.); GNIEZNO — Lech: „Pożegnania” (polski, 18 l.); Polonia — „Dom, w którym żyjemy” (radz., 16 lat); OSTROW — Roma: „Żołnierz królowej Madagaskaru” (polski, 18 l.); Słońce — „Dach” (włoski, 12 l.); LESZNO — Panorama: „Pierwszy wyścig” (czeski, 7 l.).

Radio

PROGRAM I

15.21 — informacje; 15.30 — z życia Związku Radziec.; 16.05 — aud. aktualna; 16.15 — koncert rozrywk. Rozgł. Łódzkiej PR; 17 — aud. dla młodzieży szkolnej; 17.30 — muzyka i aktualności; 17.55 — „Radio-Re-

klama”; 18.10 — „Nasza wspólna sprawa”; 18.20 — koncert popołudniowy; 19.25 — wiad. sport.; 19.30 — „Niespokojne sąsiedztwo”; 19.35 — fantazja na temat pieśni ludowej: „The Greensleeves”; 21.35 — Polska Pieśń Rewolucyjna; 22.05 — utwory fortepianowe; 22.30 — muzyka taneczna;

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 13.55, 16, 19, 21.24 i 23.

PROGRAM II (Poznań)

15.10 — muzyka baletowa; 15.30 — dla dzieci aud. słowno-muzyczna; 16 — popul. konc. symfoniczny; 16.45 — aud. historyczna; 17 — komunikaty; 17.05 — nowe nagrania muzyki rozr. i tan.; 17.35 — polemiki i problemy — „Najniższy szczebel władzy”; 17.45 — sport; 17.50 — piosenki radzieckie; 18.10 — „Jutro w poznańskiej Filharmonii”; 18.25 — audycja aktualna; 18.35 — muzyka i aktualności; 19 — „Dodatek nadzwyczajny do „Parnasika” nr 2”; 20.27 — kronika sport.; 20.40 — recital na wielkich organach Katedry Oliwskiej; 21 — muzyka rozrywk.; 21.30 — „Dyskusja przed mikrofonem”; 22.05 — „Automatyzacja, rewolucja czy ewolucja w przemysle”; 22.15 — wiazanka melodii tanecznych; 22.40 — „Wieczory antyczne” — fragm. „Historii rzymskiej”; 23 — nocny koncert muzyki XX wieku.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 17.30, 18.20, 20, 22 i 23.50.

Telewizja

17.30 — „Powrót Satenau” — widowisko dla dzieci; 18 — rep. telew. pt.: „Historia wielkiego wynalazku”; 18.30 — „Teje-Rozmaitości” oraz film krótkometrażowy; 19.30 — dziennik telewizyjny; 20 — insc. telew. Capka pt. „Akta”; 20.40 — film fabularny prod. węgierskiej pt. „Winowajca”, dozwol. od lat 16.